

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: piątek, 09, maj 2025 12:09

Anna Dąbrowska

Odśloni: 1293

To właśnie wójtowie, burmistrzowie czy starostowie są w stanie najskuteczniej przekonać lokalną społeczność do tego, że Prezydent nie jest jakimś abstrakcyjnym organem, ale że jego decyzje wpływają na nasze codzienne życie – mówi Dorota Zmarzlak, była Wójt Gminy Izabelin, jedna z organizatorów kampanii profrekwencyjnej „Głosujemy na 100 procent”.

Pani Wójt, jesteście po inauguracji kampanii profrekwencyjnej „Głosujemy na 100 procent”, ogólnopolskiej inicjatywy zrzeszającej samorządy, która zachęca do wzięcia udziału w wyborach prezydenckich. Uważa Pani, że z poziomu władzy lokalnej łatwiej jest wpłynąć na obywateli, niż z poziomu centralnego?

W praktyce – zdecydowanie tak, choć najlepsza byłaby oczywiście synergia między rządem i samorządem. Wbrew pozorom do zadań JST należą nie tylko takie zadania jak budowanie dróg i mostów, prowadzenie szkół czy szpitali, ale również aktywizowanie obywateli i angażowanie ich w sprawy publiczne. Jednostki samorządu terytorialnego przed każdymi wyborami – zarówno parlamentarnymi, jak i prezydenckimi – organizują różnego rodzaju akcje profrekwencyjne. To jest wręcz wpisane w ich DNA. Te inicjatywy mają różną skalę. Są to indywidualne akcje samorządów, ale też takie, które organizują zrzeszające je korporacje.

To właśnie wójtowie, burmistrzowie czy starostowie są w stanie najskuteczniej przekonać lokalną społeczność do tego, że Prezydent nie jest jakimś abstrakcyjnym organem, ale że jego decyzje wpływają na nasze codzienne życie.

Co wyróżnia tę inicjatywę spośród innych kampanii przygotowywanych przez JST?

Przede wszystkim jej ogólnopolski charakter i liczba partnerów. Tworzy ją pięć korporacji samorządowych oraz jedna organizacja zrzeszająca sołectwa. W czasie konferencji inauguracyjnej, przed Pałacem Prezydenckim, byli obecni przedstawiciele wszystkich tych podmiotów. Jesteśmy bardzo zadowoleni z tego spotkania. Mieliśmy piękną pogodę, a cała akcja została odnotowana w licznych mediach. Najważniejsze jest jednak to, że do udziału w kampanii włączają się kolejne samorządy. W ciągu pierwszych kilkudziesięciu godzin zarejestrowało się już ponad 200 jednostek samorządu terytorialnego, mimo że nie ukończyliśmy jeszcze wysyłania mailingu. Liczymy, że to zaangażowanie będzie jeszcze większe, bo zaproszenia do udziału w kampanii kierujemy do wszystkich jednostek samorządu terytorialnego w Polsce – niezależnie od ich wielkości, rodzaju, tego czy są zrzeszone czy też nie. Chcemy, by nasze hasło i ta mobilizacja wyborcza trafiła do jak największej liczby Polek i Polaków.

Na co mogą liczyć samorządy, które przyłączają się do akcji?

Wszystkim samorządom oferujemy gotowe materiały. Mogą pobierać plakaty z naszym hasłem i preferowaną grafiką, a następnie publikować je w mediach społecznościowych albo wydrukowane rozwieszać na tablicach.

Przesyłamy również edytowalne pliki, dzięki czemu na plakatach można np. dopisywać nazwę swojego samorządu czy dodawać zdjęcia. Taka personalizacja materiałów może spowodować większą skuteczność przekazu. Dzielimy się też postami gotowymi do publikacji w mediach społecznościowych oraz zachęcamy samorządy do organizowania lokalnych i regionalnych konferencji prasowych; także wspólnych – przez kilku wójtów, burmistrzów czy starostów.

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: piątek, 09, maj 2025 12:09

Anna Dąbrowska

Odłony: 1293

W ramach inicjatywy rozpowszechniamy również informacje na temat wszystkich ważnych terminów związanych z głosowaniem, np. do kiedy można wziąć zaświadczenie o prawie do głosowania czy dopisać się do spisu wyborców.

Czy są jakieś badania, które dają nadzieję na to, że ta para nie pójdzie w gwizdek?

Tak, jak najbardziej. Po wyborach parlamentarnych w 2023 r. Fundacja Batorego przeprowadziła badanie, które miało wyjaśnić powód rekordowej wówczas frekwencji wyborczej. Prawie 2/3 respondentów stwierdziło, że do ich decyzji o udziale w wyborach przyczyniły się kampanie profrekwencyjne, których Fundacja doliczyła się ponad 20.

Takie kampanie są potrzebne. To nie jest tak, że każdy budzi się i zasypia z myślą, że 18 maja odbędą się wybory. Powiem więcej, mam znajomych, którzy zadają mi pytanie o ich datę...

Postawię się teraz w roli sceptyka. Czy takie osoby, które nie interesują się polityką, warto przekonywać do udziału w wyborach? Na jakiej podstawie dokonają wyboru kandydata? Tego, kto ładniej wygląda na plakacie? Takie osoby będą szczególnie podatne na manipulacje i trywializowanie polityki. Może takie kampanie profrekwencyjne powinny zaczynać się de facto o wiele wcześniej? Po to, by obywatele nie tylko po prostu głosowali, ale by były to świadome głosy.

Chcemy dotrzeć nie tyle do osób, które polityką nie interesują się w ogóle (myślę też, że takich osób w gruncie rzeczy jest bardzo mało), co do tych, które mają swoje preferencje, jednak nie uważają aktu głosowania za coś bardzo ważnego czy znaczącego w ich życiu; do tych, którzy mówią: „mój głos nie ma znaczenia”, „nie ważne kto wygra, to i tak niczego nie zmieni”; do tych, którzy dzielą społeczeństwo na dwie przeciwstawne grupy: „my, obywatele” i „oni, politycy”.

W poprzednich wyborach prezydenckich różnica głosów między kandydatami wyniosła 400 tys. Z kolei w wyborach parlamentarnych w 2023 roku utworzono 31 073 obwodów głosowania i gdyby w każdej komisji oddano 7 głosów inaczej, wynik wyborów byłby inny. „Każdy głos ma znaczenie” to naprawdę nie jest pusty slogan.

Zgadzam się natomiast z tym, że samorzady powinny pewne uświadamiające czy aktywizujące działania, skierowane do obywateli, prowadzić przez cały czas, nie tylko na „ostatniej prostej” przed wyborami. Być może nasza kampania będzie miała jakiś ciąg dalszy...

Jak zatem, według Pani, powinniśmy postrzegać udział w wyborach? Jako obowiązek? Przywilej? A może coś jeszcze innego?

Sądzę, że jako przywilej – dorzucenia swojej małej cegiełki do kierunku, w którym będzie zmierzał nasz kraj.

Uważa Pani, że nadchodzące wybory prezydenckie będą ważniejsze od poprzednich, kiedy to sytuacja geopolityczna nie jawiła się jeszcze w tak ciemnych barwach, i mogą wzbudzać większą uwagę wyborców?

Tak, dla mnie jest to absolutnie przełomowy moment. Mamy wojnę za wschodnią granicą, a od czasu wyborów w Stanach Zjednoczonych na całym świecie panuje jeszcze większy niepokój. Wybór

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: piątek, 09, maj 2025 12:09

Anna Dąbrowska

Odśłony: 1293

człowieka, który poprowadzi nasz kraj przez kolejne lata jest totalnie kluczowy. Myślę, że także społeczeństwo ma tego świadomość i częściej zwraca uwagę na sprawy polityczne.

Sądzi Pani, że w Polsce mamy już wystarczające narzędzia do tego, by udział w głosowaniu maksymalnie ułatwić?

Są pewne słuszne rozwiązania, przykładowo: organizacja seniorom transportu do lokali wyborczych przez Gminę. Jest to istotne zwłaszcza w gminach wiejskich, gdzie taki dojazd bywa utrudniony. To, co wydaje mi się jednak najistotniejsze, to możliwość głosowania poza miejscem zamieszkania poprzez wzięcie zaświadczenia o prawie do głosowania. Dopisywanie się do spisu wyborców nie jest narzędziem doskonałym, dlatego że obejmuje obydwie tury głosowania. A przecież w czasie drugiej tury możemy być już w innym miejscu. Wzięcie zaświadczenia o prawie do głosowania daje nam większą elastyczność. Jeśli okaże się, że nigdzie nie wyjechaliśmy, to nadal z tym zaświadczeniem możemy zagłosować w miejscu zameldowania. To bardzo dobre rozwiązanie. Mam nadzieję, że przyjdzie taki moment, w którym będziemy mogli głosować w Polsce przez Internet.

Według danych z „Threat Report” za II półrocze 2024 wynika, że Polska jest drugim najczęściej atakowanym przez cyberprzestępców krajem na świecie. Oprócz związanego z tym ryzyka, przeciwnicy głosowania przez Internet wskazują m.in., że ten sposób oddawania głosów odbierze wyborom wyjątkowego charakteru. Nie obawia się Pani tego?

Chyba nie. Administracja publiczna staje się coraz mocniej scyfryzowana. Na ten moment dość łatwo możemy identyfikować człowieka i weryfikować jego tożsamość. A zatem ułatwiamy ludziom życie. Naprawdę, dziś już niemal wszystko można zrobić przez Internet.

„Głosujemy na 100 procent” to ambitny cel i nośne hasło. A na jaki efekt liczą Państwo realnie?

Byłoby wspaniale pobić rekord, który padł na jesieni 2023 roku, czyli 74,38%. To była najwyższa frekwencja w III Rzeczypospolitej i jeśli ją przekroczyliśmy, będzie to bardzo satysfakcjonujące.

Tego nam życzę i dziękuję za rozmowę.